

RYMOWANE OPOWIEŚCI O ZABAWNEJ CZASEM TREŚCI

brn



Mander

Mander

BNN2

RYMOWANE OPOWIEŚCI
O ZABAWNEJ CZASEM TREŚCI

Mander BNN2

© Copyright by
Mander & e-bookowo
Projekt okładki:
Mander

ISBN 978-83-7859-527-4

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2015

Partnerska rozmowa

Chociaż wie, że go zaskoczy,
Jednak w myśli słowa składa,
Wreszcie lekko mrużąc oczy,
Z entuzjazmem tak powiada:

- Jest kolekcja co ma wzięcie,
Wcale byś się nie wygłupił,
Gdybyś dla mnie tak w prezencie,
Jakiś fajny stanik kupił.

Facet tylko skubie bródkę.
- Czyś ty całkiem już zgłupiała?
A na jaką ci kokardkę?
Żebyś chociaż cycki miała.

- No dziękuję ci za szczerość.
Wiesz jak się w tej chwili czuję?
Docień chociaż mą uprzejmość,
Bo ja majtki ci kupuję...

Czasem ciężko jest coś zmienić,
Tak już dzieje się na świecie,
Ale zawsze trzeba cenić,
To co los ci dał w pakiecie.

Made in China

Kto przez życie śmiało kroczy,
Ten ma wszystko w jednym pliku,
Gdy otworzył rano oczy,
Ujrzał zdjęcie na stoliku.

Nagle wątpliwości wiele,
Pochylił się ku dziewczęciu,
- Powiedz proszę mi aniele,
Co za gość jest na tym zdjęciu?

A nie zrozum mnie na opak,
Bo mam pomysł dość szalony...
Mam nadzieję, że nie chłopak,
Ani żaden narzeczony...

Uśmiechnęła się zalotnie,
A już po niedługim czasie
Rzekła cicho dość przewrotnie:
- Och daj spokój ty głuptasie.

Byś nie dręczył się tematem:
Sobie zdjęcie to zrobiłam,
A jest z czasów gdy facetem,
Wbrew swej woli jeszcze byłam...

Chłopak zrobił się zielony,
Na dziewczynę wciąż spoziera,
Strasznie jest oszołomiony,
- Coś takiego, masz cholera...

Życie jest jak śmiechu beczka,
Lecz by nie wyjść w nim na głupka,
Dobrze wiedzieć czy laleczka,
To przypadkiem nie podróbka...

Trzecia gratis

Poszedł dziadek do agencji,
Bo już tak się miały sprawy.
Dość miał biernej egzystencji,
Pragnął ruchu i zabawy.

Dziś promocje to nie kpiny,
A promocja jest stulecia,
Jak wykupisz dwie godziny,
To w gratisie będzie trzecia.

Co się było zastanawiać?
I tak poszedł z pełnym trzosem,
Ale zamiast się zabawiać,
Zrozpaczonym mówi głosem:

- Wytłumaczyć się nie umiem,
Bo po sprawie jak się zdaje...
No normalnie nie rozumiem,
Taka laska, a nie staje...

Wnet dziewczyna żal ukoi,
W słowo wchodzi mu ochoczo:
- I co z tego, że nie stoi,
Skoro wisi tak uroczo?

Z czasem milkną nawet żądze,
Morał wiersza dość zawiły:
Jeśli za nic dasz pieniądze,
Ktoś na pewno będzie miły...

O siedmiu krasnoludkach

Za górami, za lasami,
Z dala od codziennych smutków,
Na polanie z poziomkami,
Stała chatka krasnoludków.

Dobrze jest żyć w świecie marzeń,
Lec w pościeli pośród puchów,
Po dniu pracy pełnym wrażeń,
Wraca siedmiu małych zuchów.

Czasem skrzata coś zaskoczy,
Chciał się Smętek napić mleczka,
Ale wielkie zrobił oczy,
- Ktoś z mojego pił kubeczka!

Kiedy Mędrak papier schował,
Do skórzanej czarnej teczki,
Też się nieco zमितygował,
- I ktoś z mojej jadł miseczki!

Gniewek w złości kozła fika,
- Wyciągajcie lepiej proce!
Zapolujmy na szkodnika!
Bo ktoś zeżarł mi owoce.

Do sypialni zajrzał śpioszek,
Aż mu odskoczyła głowa,
Łyknął szybko jakiś proszek,
I odezwał się w te słowa:

- Ktoś i ktoś i to i owo,
A w ogóle nic nie wiemy!
Dość gadania! Daję słowo!
Gasić światło! Spać idziemy.

Puenta wiersza dość ostrożna,
By pamiętać zawsze żeby,
Zrobić to – co zrobić można,
Zamiast gadać bez potrzeby...

Zła droga

Ksiądz dobrodziej bez pośpiechu,
Wypił kawę, zjadł śniadanie,
A nie było mu do śmiechu,
Bo do kurii miał wezwanie.

- Co też mogą chcieć biskupy?
Choć czuł w sercu pewną trwogę,
Wziął samochód z za chałupy,
I spokojnie ruszył w drogę.

- Może nic się nie wykroi –
Puścił sobie z płyty Bacha
A przy drodze dziewczę stoi
I namiętnie ręką macha.

- Toż to chyba jakieś kpiny,
Dzień jest chłodny, na Zeusa...
Pożałował się dziewczyny,
Bo spódniczka strasznie kusa.

Dziewczę za nic ma pogodę,
I nie ważne, że deszcz pada,
Eksponując swą urodę,
Do kapłana tak powiada:

- Jeśli tylko masz złociszki,
W las możemy pójść na grzybki,
Zrobię loda za trzy dyszki,
Lub za stówę numer szybki.

Kapłan ręce załamuje,
Na dziewczynę patrzy w trwodze,
Bo bezsilność straszną czuje:
- Jesteś córko na złej drodze...

W szok wprawiło to dziewczynę,
Że aż zbladła w jednej chwili.
Zatrwożoną też ma minę
- To tu już nie jeżdżą tiry?

Jaki morał z bajki płynie?
Nawet, gdy to komuś wadzi,
Gdyś na życia serpentynie.
- Każda droga gdzieś prowadzi...

I choć zawód nieprzystojny,
Lecz czy lepiej popaść w długi?
Przecież kapłan bogobojny,
Też sprzedaje swe usługi...

Drogi wiodą poprzez kraje,
Wszędzie są te same żądze.
Czy nagannym jest, że daje?
Czy że daje za pieniądze?

Spis treści

Partnerska rozmowa	4
Made in China	5
Trzecia gratis	7
O siedmiu krasnoludkach	8
Zła droga	10
Tajemnicą jest kobieta	12
Niegodziwość	15
Optymizm	16
Strachy na lachy	18
Pomysłowy Dobromir	23
Dzika plaża	25
Romantyk	27
O moralnym dylemacie	28
Piękna i bestia	30
Szczęśliwej drogi	32
O misiach i kotkach	33
O gościu odmiernej orientacji	34
O nagłych potrzebach	36
O walczącej feministce	37
O ciekawych spostrzeżeniach	39
O córeczce generała	40
O trudnych decyzjach	42
Podstęp	44
Mistrz świata	46
O konwencji programowej	48
Najprostsza droga	50
O interesującym wykładzie	51
O wyrafinowanym planie	53
Zręda	55
Obiecanki cacanki	57
Stanowisko sekretarka	58
Pies Pawłowa	59